Ner. 13. Wtorek 18. Stycznia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

Monarchya austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Niemce. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 17. stycznia. Dnia 17. stycznia 1853 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowej i został rozdany XXXVII. zeszyt z r. 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Sprawy krajowe.

(Litogr. „koresp. austr. o rezultatach czynności banku narodowego w r. 1852.)

Rezultaty czynności uprzyw. Banku narodowego w upłynionym roku jawnym są dowodem, że równie specyalne stosunki tego ważnego instytutu jak i nasze finansowe stosunki w ogóle stanowczo i stale się polepszyły. Dla wyjaśnienia przytaczamy liczby. Stan monety banku wynosił z końcem grudnia 1851 42.827.656 złr. 18$^{2}/_{4}$ k.

z końcem grudnia 1852	43.247,365	„ 48	„
Pomnożył się więc o	419,709	„ 29$^{2}/_{4}$	„

Obieg banknotów wynosił

Z końcem grudnia 1851	215.636,519	złr.
Z końcem grudnia 1852	194,943,256	„
Zmniejszył się więc w ciągu roku 1852 o	20.693,263	„

To zmniejszenie jest znaczne, wynosi około 10 od sta obiegu banknotów z grudnia 1851 i zbliża nas coraz więcéj do uregulowanego stanu stosunków pieniężnych. Z przyczyny tego zmniejszenia okazuje się teraz stosunek zapasu gotówki do obiegu banknotów jak 1 : 4$^{1}/_{2}$.

Gdyby bank był obrał inną drogę, gdyby za dwadzieścia milionów ściągniętych z obiegu był zakupił śrebra i złota, wtedy byłby się wprawdzie powyższy stosunek okazał pomyślniejszym, jeżeliby można suponować, że przeciętne kursa śrebra i złota w r. 1850 pozostaną bez odmiany. Ale właśnie ta supozycya zdaje się nam błędną i niepodobną; tak nadzwyczajnie znaczny zakup śrebra byłby według niezmiennych zasad konkurencyi niezawodnie znacznie popędził w górę ažio śrebra i złota, coby się zupełnie sprzeciwiało celowi ostatecznego uregulowania naszych stosunków pieniężnych. Ceny śrebra i złota niebyłyby się stosowały do przyszłego przeznaczenia zakupionych zapasów kruszcu, ale do pewności zysku z sprzedaży. — Innego skutku niemożna się było spodziewać po takiej operacyi.

Ale jeszcze inny, ważniejszy powód da się przeciw temu przytoczyć. Błędne jest zdanie, jakoby masa banknotów mogła być pomnożoną bez oznaczenia pewnej sumy, jeżeli tylko zapas gotówki wyrównywa wartości wydanych banknotów. Kruszec bowiem bądź bity bądź niebity ma wartość w całym świecie handlowym, pieniądze zaś papierowe ograniczone są zazwyczaj i po największej części na kraj, w którym zostały wydane. Przesadzone ich pomnożenie przepełnia arterye cyrkulacyi, tamuje obieg i sprawia przezto zamieszanie w wszystkich gałęziach obrotu handlowego. Jakkolwiek uważać można za rzecz niezawodną, że Austrya teraz, kiedy wszystkie żywioły i warunki jéj pomyślności z wzmocnioną potęgą działają, nietylko znieść może ale nawet potrzebuje większej ilości środków obiegu niż przed rokiem 1848, jednak każdy przyzna, że ilość pieniędzy papierowych wydanych w r. 1848 i 1849 była zbyt wielka i na każdy sposób wymaga znacznego zmniejszenia. To zmniejszenie uskutecznione już powiększej części tak co do banknotów jak i co do pieniędzy papierowych państwa ma jeszcze ten pomyślny skutek, że w razie gdyby na przyszłość zachodziła potrzeba zakupienia kruszcu w znaczniejszej ilości, ažio śrebra i złota i tak już znacznie jest zredukowane, iż z daleko większą łatwością będzie można nabyć kruszcu. Tym sposobem utorowana jest w każdym względzie przez zmniejszenie pieniędzy papierowych droga do wytkniętego celu.

Bardzo pomyślnie wypadły rezultaty czynności banku w roku 1852 co do stosunku z państwem. Spłaty administracyi finansów do banku wynosiły podczas tego peryodu 18,307.671 złr. 39$^{1}/_{4}$ k. m. k. Tym sposobem spłacono prawie ósmą część czyli więcéj niż dwanaście od sta długu państwa do banku; ogółowa liczba tego długu zmniejszyła się z sumy 148,967.950 złr. 31$^{3}/_{4}$ kr. na 130,660.273 złr. 52$^{2}/_{4}$ kr. m. k.

Že bank w porównaniu z rokiem poprzedzającym nieograniczył eskomptowanie, że owszem w czasie stagnacyi pieniężnej czynność swoją w tym względzie znacznie rozszerzył, jest rzecza wiadomą i udowodnioną jasno liczbami w ostatnim miesięcznym wykazie banku. Dalsze jeszcze rozszerzenie zakazywały względy roztropności i przeznaczenia banku, którego powołaniem jest pośredniczyć w obrocie pieniężnym naszego państwa. Z końcem roku 1852 pozostało 18819 efektów w wartości 32,347.474 złr. 4 kr. w zapasach banku.

Znacznego rozszerzenia doznało w najnowszych czasach wydawanie asygnacyi; równie liczba jak i ogółowa suma asygnacyi wydanych z centralnej kasy banku do filialnych kas bankowych jak i odwrotnie udowodniły znaczny zakres tej czynności banku ułatwiającej w wysokim stopniu obrót pieniędzy między wszystkiemi krajami koronnemi. *(Lit. kor. austr.)*

Wiédeń, 14. stycznia. Dzisiejsza Gazeta zawiera następujący: *Przegląd dochodów uprzywilejowanego austr. narodowego banku.*

Pierwsze półrocze. Od 1. stycznia do 30. czerwca 1852.

Pasywa.

	Waluta bankowa.		
Na płace urzędników i rekwizyta kancelaryjne	90,378 złr.	35	kr.
Za transport pieniędzy, sprawunki, koszta druku, portorye listowe, steplową należytość dla kuponów pierwszego półrocza, domowe i inne wydatki	94,207 „	30	„
Na podatek dochodowy od dywidend akcyi pro 1852	166,876 „	21$^{3}/_{4}$	„
Na dochód komunalny i potrzeby komunalne	39,768 „	16$^{2}/_{4}$	„
Na koszta fabrykacyi banknotów	125,109 „	43	„
	516,340 „	26$^{1}/_{4}$	„
Zapisy saldo	2.284.330 „	20$^{3}/_{4}$	„
	2,800.670 „	47	„

Aktywa.

			Waluta bankowa	
Na prowizye od eskomptowanych efektów w Wiedniu, Pradze i Peszcie w kwocie 112,878.336 złr. 33 kr.	981,978 „	23 „		
Z tego potrąciwszy zapisy prowincyi od tych efektów, które po 1. lipca 1852 zapadły . .	110,156 „	27 „	871,821 „	56 „
Prowizye i należytotości od forszusów na zastawy . . .	331,846 „	46 „		
Z tego potrąciwszy zapisy prowizyi od tych forszusów, które po pierwszym lica 1852 zapadły .	42,377 „	17 „	289,469 „	29 „
Prowizye od reszty uprocentowanego pierwiastkowego majątku banku			702,769 „	34 „
Przychody funduszu rezerwowego			227.204 „	48 „
Prowizye od asygnatów kas prowincyalnych .			22,211 „	17 „
Prowizye od różnych forszusów dla administracyi państwa			687,193 „	43 „
			2,800.670 „	47 „
Na 50,621 akcyi wynosi półroczna dywidenda á 30 złr. za akcyę			1,518.630 „	— „
Zapis zysku na drugie półrocze 1852 . .			765,700 „	20$^{3}/_{4}$ „
			2,284.330 „	20$^{3}/_{4}$ „

Drugie półrocze. Od 1. lipca do 31. grudnia 1852.

Pasywa.

	Waluta bankowa		
Na płace urzędników i rekwizyta kancelaryi	95,281 złr.	36	kr.
Za transport pieniędzy, sprawunki, koszta druku, portorye listowe, steplową należytość			

dla kuponów drugiego półrocza, domowe i inne wydatki	167,117 złr.	$37\frac{1}{4}$ kr.
Na koszta fabrykacyi banknotów	134.028 „	51 „
Na przepisanie od kosztów gmachu bankowego	94,920 „	57 „
	491,349 „	$1\frac{1}{4}$ „
Zapisy saldo	2,927.582 „	40 „
	3,418.931 „	$41\frac{1}{4}$ „

Aktywa.

			Waluta bankowa	
Zapis pozostałego jeszcze zysku z pierwszego półrocza			765,700 złr.	$20\frac{3}{4}$ k.
Prowizye od eskomptowanych efektów w Wiédniu i w filialnych zakładach eskomptowych w kwocie 86,476.103 złr. 41 kr.	820,478 „	49 „		
Z tego potrąciwszy zapis prowizyi od tych efektów, które po 1. stycznia 1853 zapadły . .	128.663 „	1 „	691.824 „	48 „
Prowizye i należytości od forszusów na zastawy .	370,133 „	$48\frac{3}{4}$ „		
Z tego potrąciwszy zapis prowizyi od tych forszusów, które po 1. stycznia 1853 zapadły . .	57.921 „	12 „	312,212 „	$36\frac{3}{4}$ „
Prowizye od reszty uprocentowanego pierwiastkowego majątku banku			702,568 „	5 „
Dochody funduszu rezerwowego			236,075 „	4 „
Prowizye od asygnatów kas prowincyonalnych			26,324 „	$13\frac{3}{4}$ „
Prowizye od różnych forszusów dla administracyi państwa			684,226 „	33 „
			3,418,931 „	$41\frac{1}{4}$ „

Zaproponowane od dyrekcyi rozdzielenie zysku:

Za 50,621 akcyi wynosi półroczna dywidenda á 40 złr. za akcyę	2,024.840 „	— „
Na fundusz rezerwowy należałoby deponować	902,742 „	40 „
	2,927.582 złr.	40 kr.

Z buchhalteryi uprzywilejowanego austr. banku narodowego.

J. G. Walcher. Nadbuchhalter. *Karol Hossner*, Buchhalter.

(Kurs wiédeński z 17. stycznia.)

Obligacye długu państwa 5% —; $4\frac{1}{2}$% $85\frac{1}{8}$; 4% $76\frac{3}{4}$; 4% z r. 1850 $92\frac{1}{16}$; wylosowane 3% $58\frac{1}{2}$. Losy z r. 1834 $225\frac{1}{4}$; z r. 1839 139. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1376. Akcye kolei póln. 2395. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie 326. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd —.

Ameryka.

(Dokumenta urzędowe odnoszące się do zaszłych wypadków w Sonora (Mexyk.)

„Kuryer Stanów Zjednoczonych“ donosi co następuje:

Dzienniki mexykańskie zawierają liczne dokumenta urzedowe odnoszące się do zaszłych w Sonora wypadków. Stanowią one główny dowód, że zajęte przez pana Raousset Boulbon stanowisko i klęska, którą zadał jenerałowi Blanco, wywołały wielką senzacyę władz miejscowych, nie szczędzących proklamacyi i groźb przeciw awanturnikom francuskim.

Dnia 11. października wydał gubernator miasta Ferdynand Cubillas okólnik do prefektów w Sonora, którym komendę nad gwardyą narodową porucza Don Manuelowi Gandara, i oraz wzywa ludność do udzielenia mu posiłków i wszelkiej pomocy przeciw hrabi Raousset Boulbon. P. Gandara pospieszył z objęciem oddanej mu komendy i z obwieszczeniem w okólniku stałego postanowienia swego: „skarcenia awanturników francuskich, którym powiodło się odnieść zwycięztwo nad mexykańskim orężem. Wyrzuca im w pomienionym okólniku, że dla ujarzmienia mieszkańców użyli podstępu i groźby; on sam wyrzeka się przyjemności życia prywatnego dla podniesienia oręża za sprawiedliwą i świętą sprawę swoich współobywateli, których wzywa niniejszem, ażeby się około niego garnęli. „Zbrojna siła nieprzyjaciela“ — mówi dalej, jest nie liczna i długo opierać się nie może; potrzeba jednak działać spiesznie i jednym zamachem rzecz kończyć.“

Inny znów manifest, podpisany przez wice-prezydenta de Ramon Anconas, tudzież przez deputowanych i sekretarzy Jesus Gandarra i Jesus Perrek Serrano — w Sonora — przemawia w wyrazach wymownych do uczuć Sonorian, i użala się gorzko na niewdzięczność i zdradę awanturników francuskich popełnioną na Mexykanach; nazywa ich „dziką tłuszczą,“ i tak dalej opiewa:

„My, zastępcy powagi państwa i udzielności ludu, nie możemy bez nadwerężenia naszego obowiązku i sumienia, tudzież bez okrycia Sonory hańbą i niesławą przed całym światem, nie odezwać się za całością, narodowością i niepodległością narodu, który wybrał nas reprezentantami najdroższych swych interesów. Najeźdcy nie mają czem innem poprzeć uroszczeń swoich, jak tylko przemocą swych bagnetów; jest-to nieliczna garstka Francuzów; jeźli się jednak wcześnie nie postaramy o ich wypędzenie, natenczas staną się prze-

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

Po długiej chwili atoli, rzecze ojciec do pana Michała:

— Ale my tu sobie gadamy w najlepsze a tam czas nie stoi.

— Dla czegóż się tak spieszycie, — zawołał na to pan Michał, — ja na to nie pozwolę.

— Aby prawdę powiedzieć, tak bardzo się nie spieszymy, — odpowiedział mój ojciec, powstając z miejsca, — i radzi oddamy kochanemu sąsiadowi co sąsiedzkie, ale chcielibyśmy pierwej Panu Bogu oddać, co boskie.

— A wżdy byliście już w kościele?

— Byliśmy wprawdzie, ale nie zdołaliśmy się przecisnąć do cerkwi.

— A to i owszem, ale pierwej śniadanie, hej! zawołał pan Michał, klaskając w dłonie.

— Nie, nie, nie, — rzekł mój ojciec, dotykając się jego ręki, — przyjmujemy gościnę, ale aż po mszy świętej.

— Tedy jak wasza wola, ale pozwolicie, że i ja się do was przyłączę.

— Tegośmy się też spodziewali, bo będziemy mogli mieć tę nadzieję, że przy Waszmości, jako przy najwyższej w tem miejscu powadze i my się przepchamy pomiędzy ten ścisk nieprzebyty.

— Bodaj tam moja powaga! co ona znaczy pomiędzy obcą i pijaną tłuszczą tak niesfornej hołoty. Ale będziemy tentować.

I pozabierawszy czapki, szliśmy do cerkwi.

Tymczasem tłumy odpustujących we wsi zamiast się zmniejszyć, powiększyły się jeszcze. Nacisk ludu z wsi bliższych, jak nam to wytłumaczył pan Michał, teraz był najmocniejszy; dalsi bowiem wybrawszy się raniej, albo w wigilią jeszcze, wcześniej stanęli, bliżsi zaś spuszczając się na tę bliskość opóźniali się zwyczajnie i przybywali póżniej. I było tak, że pomiędzy wszystkie kramy i budy musieliśmy sobie prawie siłą rum czynić a w wolniejszych miejscach zasłaniać się rękami lub szablą, bo co moment przyszło nam zdybywać jakiegoś zamaszystego pijanicę, którym tak na wsze strony rzucała gorzałka, że tylko opieraniem się na przechodzących i ich wywracaniem, sam się utrzymywał na nogach.

Jednakże jakoś przy pomocy łokciów naszych i pięści a często i głowni od szabel, przeszedłszy potok po kładce, dobiliśmy się do onej stromej drogi, która prowadziła do cerkwi. Za drogą szliśmy już całkiem swobodnie, bo jako to zawsze szynkownia i handel więcej ma miłośników i gości pilniejszych, niżeli dom Boży, tak i na onej drodze daleko mniej było przechodniów. Na dziedzińcu atoli, ile że właśnie w tym momencie poczynała się suma, taki tłum był różnego ludu, tak mocno ściśnięty i twarzami obrócony ku otwartym drzwiom cerkwi, z takiem nabożeństwem słuchający mszy odprawianej przy wielkim ołtarzu, której całkiem nie słyszał: że kiedyśmy to obaczyli, ani nam na myśl nie przyszło, chcieć się przerzynać przez niego. Rzecze tedy pan Michał:

— Daremniéśmy tu szli panie bracie. — A ojciec na to:

— Niechże to będzie panu Bogu na cześć i na chwałę na wieki wieków amen. *Stet pro ratione voluntas* i niechaj zawsze tak będzie, ażeby leniwi i opóźniający się przez nacisk chciwych słowa Bożego nie mogli wnijść do świątyni pańskiej.

Tedy nie przejdziemy, — powtórzył zatem pan Michał, — ale kiedyśmy już tutaj, próbujmy wnijść przez zakrystyę.

— A! prawda, — rzecze ojciec, — idźmyż tam.

I szliśmy zaraz na prawo, ażeby obejść cały kościół. I po drodze oglądaliśmy się na różne akcye, których ludzi używają, ażeby służyć Panu Bogu, a niektóre z nich były tak dziwne, że przypomniały onego męża z Pisma, który przez kij skacząc, modlił się swemu Bogu. Jakoż i tam był taki, który na klęczkach posuwał się od obrazu do obrazu wszędzie odprawiając swe stacye, inny czołgał się rakiem, inny bił się w policzki, drugi krzyżem leżał,

dnią strażą licznych i zdrożnych stowarzyszeń organizujących się jawnie w zamiarze zawojowania Sonory w Kalifornii; dążą oni do wydarcia wolności i swobód mieszkańcom Sonory, i dla łatwiejszego dopięcia swych celów, liczą na panującą między nami niezgodę.“

Śród tych proklamacyi nie zamilkł i p. Raousset Boulbon; bawi on w Harmosillo, zkąd dnia 15. października przesłał do jenerała Mariano Paredes następujące pismo.

„Szanowny Panie!

Wypadek z 14. października i jego powody są WPanu również jak i prawość moich zamiarów wiadome, niemniej i szczera życzliwość moja dla rodzinnego kraju WPana. Mam do WPana i Jego przyjaciół zupełne zaufanie. Jeżli WPanu zależy istotnie na tem, aby Sonora była wolna i szczęśliwa, tedy przybywaj WP. jak najspieszniej do Hermosillo. Nie mogę inaczej jak tylko ustnie zwierzyć się WPanu, zatem obecność Jego jest konieczna. Jenerał Blanco nie może strat swych powetować. Zwycięztwo moje oddaję do dyspozycyi Sonory. Jeżli WP. kraj swój miłujesz, więc się nie ociągaj z swojem tu przybyciem.

Chciej WPan przyjąć i t. d.

Hrabia de *Raousset-Boulbon.*“

Jenerał Paredes przyjął pismo to z wielką niechęcią, i dał natychmiast następującą odpowiedź:

„Angelos, 16. października 1852.

„Szanowny Panie!

List WPana z 14. b. m. właśnie-co otrzymałem, i dowiaduję się z niego, że jakkolwiek aż do tej chwili stosunki nasze były przyjacielskie, masz mnie jednak za zdrajcę zasługującego na taką karę, jaka zdrajców minąć nie może. Zapominasz Hrabio, że jestem obywatelem Sonory, i że okrywasz mnie hańbą, jeżli masz zamiar wciągnąć mnie do swych zdradzieckich projektów. Honor mój i moje sumienie nie przyzwyczaiły mnie do tego, ażebym podobnym wezwaniom stawał się powolny. Pismo WPana przesłałem panu Govera, naczelnikowi państwa, by z niem podług własnego uznania postąpił.

M. Paredes.“

Tegoż samego dnia udał się hrabia Raousset jeszcze pisemnie do pana Gandara, i ofiarował mu również swoje służby dla Sonory. Osnowa pisma tego jest następująca:

„Hermosillo, 15. października 1852.

„Szanowny Panie!

W liście doręczonym WPanu podczas pobytu Jego w Topahin powiedziałem: „Siebie i ludzi moich oddaję do dyspozycyi WPana.“ Słowa te już powtórzyłem, i na tem możesz WP. zupełnie polegać. Nie przeciw Sonora, lecz przeciw jenerałowi Blanco walczyłem. Kocham kraj WPana, tak jak kocham mój własny, i jestem gotów poświęcić WPanu służby moje.

Imię WPana doznaje słusznej u narodu wziętości, a dawniejszy zawód życia Jego jest pełen chwały i zaszczytu; wszelakoż uczynić go możesz WPan jeszcze świetniejszym i wznioślejszym. Możesz WP. bardzo wiele uczynić dla swego kraju; chciej tylko przystąpić do tego, a przywrócisz mu pokój i pomyślność. Przy tak ważnem dziele życzyłbym sobie być WPanu pomocnym. Upraszam przeto WP. jak najusilniej objawić mi zdanie swoje w tej mierze. Jeżli-byś WP. chciał przybyć do Hermosillo, lub przysłać tutaj męża zaszczyconego Jego zaufaniem, natenczas moglibyśmy sprawę tę spiesznie załatwić, i nic nas w działaniu naszem nie wstrzyma.

W oczekiwaniu odpowiedzi zostaję i t. d.

Hrabia *Raousset-Boulbon.*“

Odpowiedź p. Gandara nie była tak dokładna, jak jenerała Paredes, zawierała jednakże równie odmowną odpowiedź. Ostatnie doniesienia z Sonora sięgają po dzień 22. października. Tego dnia pisał z Ures gubernator Sonory, że hrabia Raousset zwątpiwszy już o tem, ażeby z swym oddziałem zbrojnym, z którym naszedł na Hermosillo, mógł dalsze osiągnąć korzyści, i zagrożony ogromem otaczających go niebezpieczeństw, spodziewa się ratunku albo od uzyskania pozwolenia do wolnego wyjścia z kraju, lub myśli się rzucić przebojem przez Guaymas, a w trudnym razie przeprawić się przez rzekę Gila. W pierwszym wypadku przyjętoby go z dzielnym oporem, zwłaszcza że Guaymas jest punktem mocno uzbrojonym; na wypadek zaś, gdyby rzekę pomienioną przekroczył, musiałby niezawodnie zginąć wraz z swoim oddziałem w długim pochodzie przez puszczę. Jenerał Blanco ogłosił miasto Guaymas dnia 19. w stanie oblężenia, i ściągnął tam 100 ludzi z czterma działami. Zresztą powzięto wszelkie kroki potrzebne dla wzbronienia przystępu Francuzom, jeżliby usiłowali zawinąć do tego portu, lub tamtędy wyjść z kraju. Postanowiono hrabi Raousset odciąć naraz wszystkie środki pomocy, i ani jednego z towarzyszy jego z rąk nie wypuścić. Gubernator z Mazatlan wysłał do Guaymas dwa mexykańskie okręta wojenne. *(W. Z.)*

Anglia.

(Projekt do ustawy względem rozwodów.)

Londyn, 11go stycznia. Lord Brougham zamyśla zaraz po otwarciu parlamentu wnieść projekt do ustawy względem rozwodów małżeńskich, według którego znaczne koszta dotychczas z rozwodem połączone mają być usunięte tak, że nawet mniej zamożni będą się mogli rozwodzić. Dotychczas bowiem wynosiły koszta rozwodu małżeńskiego w Anglii w najłatwiejszym przypadku najmniej 1000 funtów szterlingów (10,000 złr. m. k.). *(P. Z.)*

---

trzeci zgoła rzucał sobą gwałtownie o ziemię i tarzał się po niej, w głos wywołując jaki pacierz albo inną modlitwę. Przy niektórych ołtarzach, wszystkich wystawionych pod drzewami pod gołem niebem, modlili się spokojnie różni stateczni mężowie, niewiasty i dzieci, co wszystko obserwując pomału, postępowaliśmy krok za krokiem.

Aż przy jednym ołtarzu, wystawionym w samym rogu dziedzińca za plecyma kościoła, patrzę ja, klęczy on mąż szalony ze swoim teorbanistą i sam krzyż ów kościany trzymając w rękach, modli się gorąco; kozak się także modli, jak to widać po ruszających się ustach, ale w lewej ręce trzymając teorban ustawicznie leciuteńko uderza w struny.

Widowisko to, lubo tak proste, jednak dziwnie chwytało za serce; szarpnę ja tedy ojca za połę i rzeknę:

— Patrz ojcze, oto on mąż szalony modli się tam przy ołtarzu. Ojciec stanął i spojrzał nań, a pan Michał także stanął i spytał:

— Co to jest:

Myśmy nic nie odpowiadali i on także milczał, ale przypatrzywszy się bliżej, nagle stanął jak wryty, zbladł jak chusta śmiertelna i tak zęby a pięście zacisnął, jakby do niego przystępywał jaki paroxyzm szaleństwa. W tymże momencie, jakby dziwnym jakimś instynktem ruszony, on modlący się obejrzał, zaraz wstał z kolan i mocno oczy wlepił w pana Michała. Strzelecki w tym momencie prawie konwulsyjnym głosem wykrzyknął: On! kozak grać przestał i teorban wypadł mu z ręki, a pan Kitajgrodzki, patrząc ciągle na pana Michała, onym krzyżem swoim począł żegnać w powietrzu, mówiąc półgłosem:

— *Appage Satanas! appage*! precz, precz, precz.

Na to pan Michał jeszcze mocniej zacisnął pięście, zesiniała mu twarz cała i krzyknął:

— Weźcie mnie, weźcie! —

Jakoż rzeczywiście ojciec go zaraz wziął pod prawe ramię, ja przyczepiłem się do lewego i odwróciliśmy go od onego ołtarza, a niebawem pomogło nam kilku ludzi i pomiędzy nimi ksiądz jakiś, przy których pomocy wyprowadziliśmy go precz z kościelnego dziedzińca. Przez ten czas pan Michał prawie był niesiony przez prowadzących go; nikt nie wiedział, co mu jest, wszyscy myśleli, że śród tłumu i zgęszczonego powietrza niedobrze mu się zrobiło, my zaś, którzyśmy także nie wiele wiedzieli, jednak to przynajmniej, że w tem jest coś innego, supponowaliśmy, że skoro się od cerkwi oddali, zaraz też na swoich nogach stanie. Jednak nie stało się tak, bo pan Michał im później, tem więcej na siłach opadła, a nakoniec tak osłabł, że go po prostu wziąść musiano na ręce i zanieść do domu.

W domu położono go na tapczanie i w braku innego lekarstwa, obłożono zimną wodą głowę i piersi. Był on blady, na całem ciele drżący i tak jakby z krzyża zdięty. Mój ojciec powiadał, że ile mu się zdaje, należało-by mu krwi upuścić, bo to jest apoplexya, jednakże nie podejmował się tego, bo nie wiedział jaka, a krwi puszczenie na jedną ratuje, a na drugą zabija. Więc poprzestając tylko na zimnej wodzie i na tem, żeśmy posłali po chłopa, sławnego na całą okolicę lekarza, który mieszkał w Buku, a dnia tego miał także być na odpuście, — siedliśmy koło tapczanu i patrząc w milczeniu, jako pan Michał leżał prawie bez duszy i czasem tylko jakieś niezrozumiałe słowa wymawiał, przesiedzieliśmy tak z jaką godzinę.

Poczem on chłop przyszedł, stanął nad chorym, patrzył długo na niego, potem dobył z torby jakiejś dryakwi, wysmarował nią skronie i piersi choremu i powiedziawszy, że wieczorem znów przyjdzie, wyszedł. Mój ojciec wysunął się za nim i długo coś obadwa rozmawiali ze sobą w sieni, a gdy ojciec powrócił, pan Michał już mocniej począł oddechać, zwolna rumienił się na twarzy i coraz częściej jakieś słowa niemające ze sobą związku wymawiał. Nagle zerwał się, siadł na łóżku, potem skoczył do przeciwległej ściany, zerwał z niej on obraz Matki Najświętszej, postawił go koło siebie przy ścianie i znów się położył.

Myśmy siedzieli tak jeszcze ze dwie godziny, a mój ojciec powiadał:

— Już się ztąd nie ruszymy, póki on chłop nie powróci i coś się nie zdecyduje z tym nieszczęśliwym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Francya.

(Pismo królowej Hiszpanii do Cesarza. — Ambasadorowie Saksonii, Zjednoczonych stanów Ameryki północnej i wolnych miast doręczają pisma wierzytelne.— Wiadomości potoczne.)

Paryż, 10go stycznia. „*Monitor*“ donosi: Cesarz otrzymał dzisiaj w osobnej audyencyi z rąk nadzwyczajnego ambasadora i pełnomocnego ministra pana markiza Valdegames pismo J. M. królowej Hiszpanii, z doniesieniem, że J. królewicz. Mość księżna Montpensier powiła szczęśliwie księżniczkę, która przy chrzcie św. otrzymała imiona: Marya-Krystyna-Franciszka de Paula-Antonina.

Baron Seebach, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Jego Mości króla Saksonii doręczył Cesarzowi swe nowe pismo wierzytelne. Na tem samem posłuchaniu doręczył baron Seebach Cesarzowi także insygnia wielkiego krzyża król. saskiego orderu domowego.

PP. William Rives i Rumpff, pierwszy pełnomocny poseł stanów zjednoczonych Ameryki północnej, drugi minister-rezydent wolnych miast doręczyli także swoje pisma wierzytelne.

Według wydanego właśnie dekretu mają odtąd następujące zakłady wojskowe nosić nazwę „cesarskich:“ hotel inwalidów, politechniczna i specyalno-wojskowa szkoła; wojskowe prytaneum (dawniej Collegium de la fleche,) szkoła kawaleryi, sztabu jeneralnego, artyleryi i inżynieryi, nakoniec szkoły wojskowych lekarzy i aptekarzy.

Dekretem ministra nauk i wyznań mianowano komisyę z sześciu członków dla naradzenia się nad rozdzieleniem sumy wyznaczonej dekretem z d. 1. listopada 1852 na zaspokojenie dłużników dawnego biskupa Algieryi księdza Dupuch.

Dla uregulowania rangi książąt i księżniczek, którzy są krewnymi Cesarza, ale nie należą do członków familii cesarskiej, uchwalił Cesarz, że mają zajmować miejsca bezpośrednio po korpusie dyplomatycznym, a jeżeli korpus ten nie jest zebrany, tedy po ambasadorach obcych mocarstw. *(Abdb. W. Z.)*

Niemce.

(Wzmocnienie batalionów liniowych wojska związkowego. — Pogłoski.)

Frankfurt, 11. stycznia. Słychać za rzecz pewną, że niedawno wezwała komisya wojsk związkowych senat o skompletowanie kontyngensu wojskowego wolnego miasta Frankfurtu. Od niejakiego czasu odbywa się więc gorliwe wzmocnienie batalionów liniowych.

Pogłoska o założeniu koszar związkowych rozszerzana od kilku tygodni z wielką zaciętością, jest równie bezzasadna, jak i ta, jakoby tutejszy kontyngens miał być rozwiązany, a mianowicie dlatego, iż miasto Frankfurt chce postawić koszary własnym kosztem, zaś uwolnić się od dalszego stawiania kontyngensu wojskowego. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 13. stycznia.)

Metal. austr. 5% —; 4½ 78½. Akcye bank. 1537. Sardyńskie —. Hiszpańskie 43¼. Wiedeńskie 111. Losy z r. 1834 208½. 1839 r. 129⅝.

(Kurs giełdy berlińskiej z 13. stycznia.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101¾ p. 4½% z r. 1850 103¼. 4½% z r. 1852 102¾. Obligacye długu państwa 94½. Akcye bank. 110¼ l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. 93¼; 300 l. —. Frydrychsdory 13 1/12. Inne złoto za 5 tal. 10¾. Austr. banknoty. 94 1/6.

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie lwowskim.)

Lwów, 8. stycznia. Według doniesień handlowych sprzedawano w ostatnich 14 dniach zeszłego miesiąca na targach w Gródku, Jaryczowie i Szczercu w przecięciu korzec pszenicy po 7r.12k. —7r.12k.—7r.12k.; żyta 5r.24k.—5r.36k.—5r.48k.; jęczmienia 4r. 24k.—4r.— 4r.24k.; owsa 2r.52k.—3r.—2r.48k.; hreczki 0—4r.24k. 5r.; kartofli 2r.20k.—0—2r.36k. Cetnar siana po 48k.—42k.—0; wełny w Jaryczowie 70r. Za sąg drzewa twardego płacono 8r.30k. —5r.46⅔k.—9r.12k., miękkiego 6r.30k.—5r.3⅕k.—7r.12k. Funt mięsa wołowego kosztował 2⅘k.—3 4/6k.—3¾k. i garniec okowity 1r.30k.—1r.—1r.36k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 17. stycznia.		gotówką złr.	gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	5	5	9
Dukat cesarski	„ „	5	9	5	13
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	8	9	12
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	46	1	47
Talar pruski	„ „	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	17	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	30	91	52

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 17. stycznia 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	92	—
Dawano „ „ za 100	„ „	91	30
Żadano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiédeński z 17. stycznia.)

Amsterdam l. 2. m. 150. Augsburg 108¾ l. uso. Frankfurt 108 l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 160¾ l. 2. m. Liwurna 106 p. 2. m. Londyn 10.38. l. 3. m. Medyolan 108. Marsylia 127 l. Paryż 127¼ l. Bukareszt —. Konstantynopol 430. Agio duk. ces. 13¾. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 —. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiéd. d. 15. stycznia o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów steplowanych agio 14. Ces. dukatów obrączkowych agio 13½. Ros. imperyały 8.50. Srebra agio 8 gotówka.

Przyjechał do Lwowa.

Dnia 17. stycznia.

Hr. Dzieduszycki Kazimirz, z Niesłuchowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 17. stycznia.

Ks. Rozvano Alex., do Krakowa. — P. Toron Józef, kapitan mołdawski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. stycznia.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 7 76	+ 1,7°	+ 4,5°	zachod.₁	pochm.
2 god. pop.	27 7 43	+ 4,5°	+ 1°	połud.₀	„ ☉
10 god. wie.	27 6 90	+ 2,3°		cicho	„ deszcz

TEATR.

Dziś: Przedst. niem.: **„Nur diplomatisch.“**

Jutro: **„Żebraczka.“**

Dziś: odbędzie się w sali tutejszego Towarzystwa Strzelców: **Bal subskrypcyjny.**

Jutro: **druga Reduta.**

KRONIKA.

Przy tylu zabawach publicznych i balach, po których ze dniem nazajutrz i pamięć ginie, i dlatego nic o nich nie piszemy, sposobią się dwa inne świetne bale, bo i w późne lata zostaną pamiętne łaską mieszkańca Lwowa, i z ochoty jego życzliwej przychylania się ku wsparciu biednych i zasilenia funduszów na zakłady dobroczynne.

Pierwszy bal ma być dany 24. b. m. w sali redutowej przeznaczony wyłącznie na dochód szpitaliku małych dzieci, w którym biedniejsza klasa dla chorych dzieci swoich leków i zaopatrzenia szuka i znajduje. Mimo szczupłości dochodów swoich i bez stałych funduszów przyprowadził szpitalik w roku zeszłym 156 chorych dziatek do zdrowia i dał zaopatrzenie. Zawiadowcy instytutu, poruczając względom publicznym ten zakład, ułatwiają nabycie kart do wstępu na bal w miarę, kto więcej kart razem bierze. Pojedyńczo kosztuje bilet 2 złr., dwa bilety zaś 3 złr., a cztery wzięte naraz 5 złr. Złożone są w handlu p. Adamskiego.

Drugi wyprawią Damy Towarzystwa Dobroczynności w poniedziałek d. 31. b. m. także w sali redutowej pod zarządem Wydziału z koła swego jak w latach poprzedzających, a uzbierane zasiłki z przychylnych darów przeznaczone są, by otrzyć łzę ubóstwu i nieść ulgę i pomoc dla sierót, których zaopatrzenie Nieba powierzyły miłosierdziu publicznemu i opiece Towarzystwa Dobroczynności. Roczny wykaz, zeszłej soboty w Dodatku przy Gaz. ogłoszony, jest świadectwem gorliwości Towarzystwa i oraz łaskawych względów Obywatelstwa.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.